Nr. 10 We Lwowie, 15 maja 1934 Rok 56



ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO

WYCHODZI 1 i 16 KAŻDEGO MIESIĄCA

XXXIII ZJAZD ŁOWIECKI M. T. Ł.

odbędzie się 17 czerwca 1934 r. we Lwowie

MSZA ŚWIĘTA przed ołtarzem św. Huberta w kościele św. Elżbiety odprawioną zostanie o godzinie 9-tej rano

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW MAŁOPOLSKIEGO TOW. ŁOWIECKIEGO odbędzie się o godzinie 10^{30} rano, w sali Kasyna Narodowego, ul. Mickiewicza 6

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie;
2. Odczytanie i przyjęcie protokołów z Dorocznego Walnego Zgromadzenia z dn. 5 czerwca 1933 r. i z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dn. 3 grudnia 1933 r.;
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału;
4. Sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej;
5. Preliminarz na rok 1934/35;
6. Wybory uzupełniające;
7. Wnioski i interpelacje.

WYDZIAŁ M. T. Ł.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego za rok 1933/34

Zwyczajnie bezpośrednio po dorocznem Walnem Zebraniu następowało w dawniejszych latach, że się tak wyrazimy, „odprężenie" w pracach Wydziału i jego biura. Rzecz zupełnie zrozumiała wobec tego, że po tej chwili następują miesiące letnie, wakacyjne.

Inaczej jednak było po Walnem Zgromadzeniu z 5 VI 1933 r., bo po niem Wydział, jego komisje i biuro, musiały nadal pracować nader intensywnie, skoro Towarzystwo nasze zostało powołane, jak zresztą i inne towarzystwa regjonalne ideowe do współpracy około nowelizacji prawa łowieckiego i organizacji myślistwa w Polsce.

Już w dniach 10, 11 i 12 czerwca, pełnomocnicy nasi obradowali w Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich nad powyżej wymienionemi sprawami z komisją jeszcze dawniej dla nich ze Związku wyłonioną. Praca w tej komisji przy współudziale delegatów towarzystw ideowych była nader intenzywną. Przedyskutowano w owych dniach całe prawo łowieckie i wypracowano projekt jego nowelizacji, w którym, zda się, wypełniono wszystkie luki prawa dziś obowiązującego, a przepisy, które okazały się w praktyce mniej celowe, zastąpiono nowemi. Integralną częścią ustawy łowieckiej, uczyniono też organizację myślistwa. W tej sprawie towarzystwa ideowe poza komisją, a raczej przed wzięciem udziału w jej obradach, zgodziły się między sobą na taką koncepcję przyszłej organizacji myślistwa, jakiej nasze Towarzystwo dało wyraz w debatach przeprowadzonych na swem Walnem Zgromadzeniu w dniu 5 czerwca 1933. Z tak obranego stanowiska musiały jednak towarzystwa ideowe zejść, wobec kategorycznego oświadczenia Prezesa Związku, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, że się z taką koncepcją nie zgadza i jej przeprowadzenia popierać nie będzie. Generał Prezes był zdania, że organizacja myślistwa musi się opierać na dwu kardynalnych zasadach, a mianowicie, by każdy chcący polować należał wprost do Związku i by pieniądze z tytułu tej przynależności się należące, wpływały wprost do Związku. Z funduszów w ten sposób zbieranych towarzystwa ideowe będą subwencjonowane w miarę realnych korzyści, jakie łowiectwu polskiemu przysparzać będą. — Prezes Związku zapewnił jednak uroczyście, że pomyślana tak organizacja nie godzi w byt towarzystw regjonalnych, które będą pomocne Związkowi w spełnianiu jego zadań, zwłaszcza w kierunku stałego podnoszenia kultury łowieckiej. — Generał Prezes podkreślił konieczność utrzymania towarzystw łowieckich ideowych, dodając, że Zarząd Związku nie będzie mógł dopuścić, aby którekolwiek z towarzystw ideowych upadło bez swej winy, a zwłaszcza tak zasłużone, jak M. T. Ł. lub jego organ.

Stosownie do tej koncepcji opracowano na posiedzeniu komisji statutowej Związku w dniach 26 i 27 czerwca z. r. art. 54 a, projektu prawa łowieckiego, zawierający wytyczne zasady, na których przyszły Związek ma się opierać, a nadto szczegółowy statut tego Związku. W obradach i tej komisji wzięło udział nasze Towarzystwo przez przedstawicieli w osobach Aleksandra Ulma i Dr. Adama Lardemera, wiceprezesa Oddziału krakowskiego. Tu właśnie nadarzyła się sposobność do korzystniejszego określenia stanowiska towarzystw ideowych w przyszłej organizacji i została też ona przez tych naszych przedstawicieli należycie wyzyskaną. Nie będziemy podawać szczegółów odnośnych, chcąc ograniczyć ramy niniejszego sprawozdania, a nadto dlatego, że projekty te, mogą jeszcze we wielu punktach doznać zmiany w referacie Ministerstwa Roln. i Ref. roln.

Wzięliśmy też udział przez delegatów we Walnem zebraniu Związku, w dniu 9 lipca 1933 r., na którem projekt nowelizacji prawa łowieckiego, uchwalono bez dalszej dyskusji.

Odnośnie do tej sprawy należy jeszcze dodać, że według miarodajnych informacyj, jej zrealizowanie jest bliskie, a jakkolwiek mamy pewne wątpliwości, czyby wobec wydanej świeżo pruskiej ustawy łowieckiej, nie należało w projekcie naszym wprowadzić za jej wzorem przyjętych tam pewnych nowości (jak np. egzaminów przy wydawaniu po raz pierwszy karty łowieckiej, przymusowego ubezpieczenia polujących od odpowiedzialności cywilnej, myśliwskich sądów honorowych z wykonalnością prawomocnych wyroków i t. p.), lub też „wyretuszować" pewne nowe przepisy polskiego projektu, zaproponowane w postaci zbyt nieśmiałej, jakby wstydliwej, to niemniej sądzimy, że najrychlejsze wprowadzenie przymusowej organizacji myślistwa, stało się już koniecznem.

Coraz to bowiem bardziej rozluźniają się węzły, któremi dotąd myślistwo dobrowolnie było zjednoczone, coraz mniej polujących, ba towarzystw myśliwskich, poczuwa się do obowiązku należenia do towarzystw ideowych, stosowania się do ich wskazówek, dalszego kształcenia się przez czytanie pism fachowych. Przypisać to oczywiście należy w pewnej mierze panującemu kryzysowi, lecz we wielu także wypadkach obojętności. Tylko przymus racjonalnie zastosowany może wśród tych warunków związać myślistwo na nowo i organizacyjnie i kulturalnie je podnieść.

I właśnie zmagania z tą obojętnością członków, z niedopełnianiem z ich strony zaciągniętych pieniężnych wobec Towarzystwa zobowiązań, wypełniły prawie całą resztę czasu okresu sprawozdawczego. Zwołane na dzień 3 grudnia 1933 r., nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków uchwaliło daleko idące ulgi w spłacie powstałych zaległości, poleciło jednak równocześnie Wydziałowi energiczne ich ściągnięcie. Wdrożona na tej podstawie akcja, dała pewne rezultaty i umożliwiła dalsze wydawanie „Łowca", choć od r. 1934 — daj Boże przejściowo — w ramach znowu szczuplejszych, liczba jednak tych, którzy na listy naszego syndyka nie zareagowali, jest znaczna i dlatego Wydział przystąpił w ostatnich tygodniach do zastosowania ultimae rationis, t. j. do zaskarżenia tych, którzy mimo posiadanych środków, zobowiązań swych dopełnić nie chcą.

Podnieść jednak należy, że wyżej wspomniana obojętność objawiała się właściwie tylko w sprawie niepłacenia wkładek, bo na brak zapytywań i zasięgania rad w sprawach łowieckich, biuro Towarzystwa i redakcja „Łowca"

użalać się nie mogły. — Były też liczne i obszerne korespondencje i były nader cenne artykuły fachowe z różnych dziedzin łowieckich. Teka redakcyjna pęczniała i pęcznieje, bo przy uszczuplonych ramach „Łowca", trudno zużytkować cały materjał, a tem trudniej zużytkować go wczas, t. j. przy zachowaniu aktualności przedmiotowej i ku zadowoleniu autora lub korespondenta, którzy lubią swe elaboraty widzieć w niedługim czasie wydrukowane.

I tu właśnie w jaskrawy sposób występuje na jaw nielojalność tych, którzy swych zobowiązań pieniężnych bądź wcale nie dopełniają, bądź tylko z wielkiem opóźnieniem. Za ich niedbalstwo cierpią inni, gdyż przy regularnem płaceniu wkładek, nawet o ⅓ umniejszonych, możnaby „Łowca" utrzymać w dawniejszych ramach objętości i częstotliwości wydawania, a może nawet wydawnictwo powiększyć.

Do okresu sprawozdawczego należą dwie imprezy: urządzona przez Targi Wschodnie przy współudziale naszego Towarzystwa wystawa psów i premjowe strzelanie wznowione po kilkuletniej przerwie. Wystawa psów, że tak powiemy „udała się", bo została licznie obesłaną i licznie była odwiedzaną, nie udało się natomiast premjowe strzelanie, gdyż zgromadziło szczupłą ilość zawodników. Obie jednak imprezy były pod względem finansowym bierne. — Co do premjowego strzelania jest to zupełnie zrozumiałe wobec wspomnianej wyżej małej ilości wpisów do poszczególnych konkurencji, a odnośnie do wystawy psów tłumaczy się to tem, że Zarząd Targów Wschodnich poczynił tak kosztowne wkłady techniczne, mimo, że wiele urządzeń pozostało z r. 1932, że ostatecznie dla Towarzystwa, żaden stąd dochód nie wpłynął.

Wspomniany wyżej wynik finansowy premjowego strzelania a tem bardziej jego wynik pod względem prestiżowym, nie zachęcają bynajmniej do powtórzenia takiej imprezy w najbliższych latach w zakroju, w jakim te strzelania według przekazanej nam tradycji powinne się odbywać. Próbujemy jednak rzecz inną.

Jeszcze w grudniu 1933 r., nadesłał nam Pan Pułkownik Kazimierz Jackowski z Lubienia projekt ustanowienia odznaki myśliwsko-strzeleckiej, której zdobywanie przywiązaneby było do trójboju w postaci strzelania kulami do lisa i dzika w biegu, tudzież do rzutków. — Myśl P. Jackowskiego podjęliśmy i wprowadziliśmy strzelanie o taką odznakę. — Strzelania takie będą odbywać się wszędzie tam na prowincji, gdzie się znajdą ludzie chętni do ich zorganizowania, a także w siedzibie M. T. Ł. w pewnych zgóry oznaczonych dniach. Szczegóły tej sprawy znane są z ogłoszonego w „Łowcu" regulaminu. Czy te imprezy o wiele tańsze dla zawodników, a nie wymagające kosztownych nagród, bo te zostaną zastąpione odznakami i dyplomami udadzą się, pokaże najbliższa przyszłość.

W ciągu roku otrzymaliśmy dość dużo zgłoszeń wystąpienia z Towarzystwa. I ten objaw w licznych wypadkach przypisać można nie brakowi środków na opłacenie znacznie zniżonej wkładki, lecz obojętności dla spraw łowieckich, poza samem polowaniem, a raczej strzelaniem zwierzyny. Żądającym zwolnienia nie stawialiśmy trudności nawet w wypadkach, gdziebyśmy to mogli byli uczynić na podstawie postanowień statutu, wymagającego trzymiesięcznego wypowiedzenia, przed końcem roku kalendarzowego. Wychodziliśmy bowiem z zasady, że niezdający sprawy z użyteczności asocjacji, choćby dobrowolnej, będą do niej wkrótce zmuszeni przez przepisy ustawy.

Boli nas natomiast, że znowu liczni Towarzysze opuścili nasz poczet niedobrowolnie, powołani na lepsze łowy w zaświaty.

Zmarli w okresie sprawozdawczym: Ludwik Asłanowicz, Jerzy hr. Baworowski, Władysław Biesiadecki, Dr. Adam Borysiewicz, Zdzisław Czaykowski, Włodzimierz Jelowicki, Seweryn Krogulski, Dr. August Łoziński, Dr. Aleksander Małaczyński, Alfred hr. Mycielski, Stanisław hr. Mycielski, Dr. Tytus Vrabetz, Władysław Wesołowski i Stanisław Wodziński.

Cześć Ich pamięci!

Rozporządzeniem Ministra Roln. i Ref. roln. z dnia 8 stycznia 1934 r., zostało uchylone rozp. z 9 listopada 1932 o zezwoleniu na polowanie na sarny-kozy i samice jelenia i daniela w czasie od 16 stycznia do 15 lutego. — Mamy wrażenie, że to cofnięcie nastąpiło na skutek starań, jakie podjęło nasze Towarzystwo jeszcze w lutym 1933 r., t. j. od chwili, gdy się objawiły niekorzystne skutki rozporządzenia uchylonego. Niestety rozporządzenie uchylające zostało ogłoszone tak późno (w dzienniku ustaw z 16 stycznia 1934), że i w tym roku były jeszcze wypadki strzelania kóz w okresie zniesionej niem „swobody".

W obradach Międzynarodowej Rady Łowieckiej i uroczystościach połączonych z tym Zjazdem czołowych Łowców całego świata w dniu 19, 20 i 21 kwietnia w Warszawie, wzięli udział Prezes Juljusz hr. Bielski, tej międzynarodowej instytucji łowieckiej wiceprezes i Prezes Oddziału krakowskiego Adam hr. Starzeński, jako jeden z delegatów P. R. O. P.

Z tytułu starszeństwa wyboru, gasną w bieżącym roku mandaty: Władysława Garapicha, ś. p. Aleksandra Małaczyńskiego, Dr. Jerzego Rosienkiewicza i Dr. W. Ziembickiego, członków Wydziału, dalej mandat zastępcy członka Wydziału Romana hr. Bielskiego, który zresztą w ciągu roku był zrezygnował, a na podstawie losu z pomiędzy trzech zastępców w r. 1932 wybranych, mandat inż. Tadeusza Sroczyńskiego.

Dokonanie wyborów uzupełniających będzie rzeczą Walnego Zgromadzenia.

Wiceprezes: *Dr. Alfred Sander*

Prezes: *Juljusz hr. Bielski*



BILANS

Małopolskiego Tow. Łowieckiego we Lwowie na dzień 31 grudnia 1933 r.

STAN CZYNNY **STAN BIERNY**

	Zł.	gr.		Zł.	gr.
Kasa	126	61	Wierzyciele	664	32
Gal. Kasa Oszczędności, Lwów .	39	56	Sumy przechodnie	41	42
P. K. O. Warszawa	557	13	Odznaki	101	10
Książki własne	173	26	Rezerwa	2.600	—
Książki obce	283	20	Z y s k za rok 1933	625	72
Bibljoteka	1.374	80			
Ruchomości	1.450	—			
Dłużnicy	28	—			
	4.032	56		4.032	56

Lwów, dnia 31-go grudnia 1933 r.

Juljusz hr. Bielski
Prezes

Stanisław Pieńczykowski
Skarbnik

Komisja rewizyjna:

Stanisław Biesiadecki *Juljusz Golczewski*

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Małopolskiego Tow. Łowieckiego we Lwowie, na dzień 31 grudnia 1933 r.

WINIEN **MA**

	Zł.	gr.		Zł.	gr.
Koszty handlowe:			Wkładki Członków	12.286	45
wydano 11.348·78			„ „ z r. 1932 . .	1.175	42
pobrano 451·65	10.897	13	Sumy przechodnie	3.059	68
Wydawnictwo „Łowca”	6.625	45	Prenumerata	1.523	—
Rezerwa	2.600	—	Ogłoszenia	255	50
Ze sum przechod.	311	35	Różne	2.276	32
Prowizje	166	72	Inwentarz	650	—
Z y s k za rok 1933	625	72			
	21.226	37		21.226	37

Lwów, dnia 31-go grudnia 1933 r.

Juljusz hr. Bielski
Prezes

Stanisław Pieńczykowski
Skarbnik

Komisja rewizyjna:

Stanisław Biesiadecki *Juljusz Golczewski*

PRELIMINARZ NA ROK 1934

L. p.	Przypuszczalne dochody	Zł.	gr.	L. p.	Przypuszczalne rozchody	Zł.	gr.
1	Zapas gotówki z r. 1933	126	16	1	Wydawnictwo „Łowca"	4.500	—
2	Wpływy z wkładek członk. . . .	12.000	—	2	Pobory personalu	5.700	—
3	„ z Oddziału Krak. . . .	1.600	—	3	Czynsz z podatkiem	1.107	84
4	„ z ogłoszeń	50	—	4	Światło i opał	350	—
5	„ z prenumeraty	1.500	—	5	Telefon	354	—
6	„ z sprzedaży książek wł. .	20	—	6	Przybory kancelaryjne i druki . .	350	—
7	„ „ „ obcych . .	10	—	7	Koszta podróży delegat.	500	—
8	„ z odznak i dyplomów . .	20	—	8	Ubezpieczenia społeczne	400	—
				9	Nagrody strzeleckie	100	—
				10	Porta	600	—
				11	Wkładka do P. Z. S. Łow. . . .	500	—
				12	„ do Ligi Ochr. Żubra . .	50	—
				13	„ do Tow. Dendrologiczn.	50	—
				14	Uzupełnienie bibljoteki	100	—
				15	Prenumerata pism obcych . . .	148	—
				16	Nieprzewidziane różne	400	—
				17	Prowizje Kursorowi	100	—
				18	„ od ogłoszeń	15	—
				19	Przypuszczalna nadwyżka dochod.	1	32
		15.326	16			15.326	16

Korespondencje

SPRAWOZDANIE DELEGACKIE Z POW. PRZEWORSKIEGO

Jako delegat Mał. Tow. Łow. na powiat przeworski, posłuszny wezwaniu P. T. Prezydjum, przedkładam niniejszem sprawozdanie delegackie. Opracowałem je przy pomocy materjałów, dostarczonych mi przez kolegę-delegata, P. Zdzisława Wolskiego z Siennowa i przy wybitnym Jego współudziale. Materjały te odnosiły się zwłaszcza do mało mi znanych południowych części powiatu.

By należycie przedstawić stosunki łowieckie, starałem się w krótkim zarysie nakreślić tło przyrodnicze i gospodarcze.

Morfologja.

Powiat przeworski, niewielki obszarem (48 gmin jednostkowych, w tem 2 miasteczka: Przeworsk i Kańczuga), rozciąga się długim, wąskim pasem, biegnącym w kierunku południowym. Wykrojony sztucznie, bez uwzględnienia warunków naturalnych, łączy w sobie fragmenty krain, różniących się wybitnie pod względem przyrodniczym, leśnym i rolniczym, temsamem zaś i łowieckim. Podzielić go można na trzy strefy:

I. Najbardziej południowa, to strefa karpacka (fliszowa).

Należą tu wsie: Tarnawka, Hadle Kańczudzkie, Widaczów, Hucisko Jawornickie, Manasterz, Zagórze, Łopuszna Wielka, Sietesz, Siedleczka, Chodakówka, częściowo zaś Pantalowice, Łopuszka Mała i miasteczko Kańczuga.

Strefa karpacka rozłożyła się na najdalej na północ wysuniętych fałdach Karpat. Glebę stanowią tu przeważnie ciężkie gliny, miejscowe, powstałe z rozkładu skał podłoża (przeważnie piaskowców fliszowych i łupków), bogate, ale ciężkie do uprawy i mało czynne. Cechują ją dość znaczne wzniesienia, najwyższe w powiecie, sięgające do 400 m n. p. m. (w okolicy Zagórza i Huciska), głębokie jary potoków, strome wąwozy, któremi biegną drogi, wreszcie stosunkowo znaczne przestrzenie leśne. Las ten, typu karpackiego: bukowo-jodłowy, występuje w Tarnawce, Łopuszce Wielkiej i Chodakówce. Obszarem niezbyt duży, ma jednak niemałe znaczenie w zestawieniu z bezlesistością strefy II.

II. Strefa podkarpacka (lessowa) sięga dalej na północ, mniej więcej po linji kolei Kraków — Lwów. Należą tutaj: miasteczko Przeworsk, oraz wsie Nowosielce, Grzęska (częściowo), Rozbórz (częśc.), Ujezna (częśc.), Mirocin, Maćkówka, Mokra Strona, Studzian, Dębów, Urzejowice, Żurawiczki, Siennów, Krzeczowice, Żuklin, Niżatyce, Ostrów, Mikulice, Wolica, Białoboki, Gać, Markowa, częściowo Kańczuga, Łopuszka mała i Pantalowice.

Jestto kraina lessów (glin nawianych), fragment ogromnego pasa lessowego, ciągnącego się u północnych skłonów Karpat na znacznej przestrzeni Małopolski. Lessem okryte są tutaj łagodne garby, dochodzące najwyżej do około 260 m n. p. m.

Strefa najbogatsza, bo najurodzajniejsza. Kraina uprawy buraka cukrowego na bogatych, czynnych glebach podkarpackich. Strefa ta jest też dlatego zupełnie bezleśna, gdyż lasy wyniszczono tu już w czasach zamierzchłych, by uzyskać grunta pod uprawę. Jedynie po zboczach wąwozów kryją się gdzieniegdzie kępy i pasma drzew, jedynie ostre zerwy gliniaste okryte są miejscami, szczątkami małych lasków i zarośli.

III. Do strefy niżowej należy wreszcie północna część powiatu, t. j. wsie Chałupki Gorliczyńskie, Gorliczyna, Świętoniowa, Gniewczyna Łańcucka, Gniewczyna Tryniecka, Jagiełła, Gorzyce, Wólka Małkowa, Wólka Ogryzkowa, Tryńcza, Ubieszyn, Głogowiec, częściowo Rozbórz, Grzęska, Ujezna.

Strefa niżowa jest częścią wielkiej kotliny Sandomierskiej. Cechują ją gleby wyłącznie młodsze, częściowo dyluwjalne, częściowo aluwjalne, przeważnie uboższe: pstra mieszanina glin, iłów, mad, glinek, gleb próchnicznych z ogromną przewagą lekkich piasków. Występuje w niej budowa terasowata, typowa dla tej części Sandomierskiej Kotliny, pozostająca w związku z biegiem i poziomem rzek.

Kraj prawie zupełnie płaski, wzniesień wybitniejszych brak. — Miejscami stare wydmy piaszczyste, śpiące pod płaszczem lasów. Strefa ta wznosi się ledwie na wysokość od 170—180 m n. p. m. Jedyne urozmaicenie rzeźby powierzchni, stanowią doliny rzek, wcinające się miejscami głęboko w teren, w stare osady lodowcowe.

Środek tej strefy zajmuje trójkąt lodowcowych piasków (t. zw. terasa młododyluwjalna) pomiędzy wsiami: Tryńcza, Gorzyce, Jagiełła, Gniewczyna. Na nim rozpostarł się płat lasów sosnowych, miejscami z domieszką dębu. Trójkąt ten otaczają zewsząd terasy niższe, napływowe, pokryte osadami młodszemi, rozciągające się wzdłuż dzisiejszych, bądź też dawnych dolin rzecznych.

Pod względem hydrograficznym główną oś powiatu stanowi potok Mleczka, który przepływa przez całą szerokość strefy I i II i zbiera z nich dopływy prawo- i lewobrzeżne (najważniejszy „Markowski Potok"), by przebywszy fragment zachodni strefy III, znaleźć ujście do Wisłoka we wsi Gniewczyna.

Strefę III. ujmują w ramy rzeki San i Wisłok, łącząc się we wsi Głogowiec. Rzeki te wywarły ogromny wpływ na ukształtowanie się pionowe tej strefy.

Gorliczyna, Chałupki Gorliczyńskie, Gorzyce, Ubieszyn, Tryńcza, Głogowiec, Gniewczyna Łańcucka, rozłożyły się w przeważnej części na dnie mniej lub więcej starych dolin Wisłoka i Sanu, mierzących nieraz po kilka kilometrów szerokości. Hulały niegdyś te rzeki, przerzucając swój nurt w sposób najfantastyczniejszy, żłobiąc nowe koryta, a porzucając stare, przerabiając całe postacie dawnych osad. Naturalne osuszanie się kraju zmniejszało ich działalność, wreszcie kres położyły jej roboty regulacyjne, przeprowadzone przed 30 blisko laty. Dziś śladem działalności rzek jest tylko rzeźba terenu: stare zakola rzeczne, szczątki dawnych dolin i dolinek, resztki wyschłych bagien.

Moczarów dawniej było sporo. Dziś powiat jest prawie zupełnie suchy. Pozostały tylko gdzieniegdzie resztki starych, odciętych koryt Sanu i Wisłoka (Głogowiec, Wólka Małkowa (i płytkie, wysychające łatwo moczarzyska („Trojany" koło Chałupek Gorliczyńskich i t. p.). Po dłuższej słocie, lub podczas wiosennych roztopów, Wisłok i San występują z brzegów, czasem w mokre lata po parę razy na rok, wyrządzając ogromne szkody w rolnictwie i łowiectwie i przemieniając przejściowo znaczne przestrzenie gruntów w jeziora, potem w wysychające bagienka. Jeszcze łatwiej i częściej wylewa potok Mleczka, któremu wystarcza często do wezbrania nawet obfita, miejscowa ulewa.

Fauna.

W ścisłym związku z przyrodniczą i rolniczą charakterystyką powiatu, pozostaje jego fauna, pozostają stosunki łowieckie.

Zając, lis, sarna, kuropatwa występują w całym powiecie, różnice między strefami są tylko natury ilościowej. Dzik i jarząbek ograniczają swój zasięg do okolic południowych.

Borsuk dawniej pospolity w strefie I i III, dziś wytępiony, trafia się tylko w strefie I. Drobne łasicowate (tchórz, gronostaj, kuna domowa i t. p.) wszędzie pospolite, najwięcej ich jednak w str. I.

Wydra rzadka — w Sanie, Wisłoku, na moczarach w str. III.

Wiewiórka pospolita w str. I., bardzo częsta w str. III.

Z ptaków krukowatych sroka i wrona, najpospolitsze w str. I., w str. III. częste, rzadkie w str. II. Kruk gnieździ się rzadko w strefie III. Gawrony rzadkie w str. I., częste w str. II., bardzo pospolite w str. III, gdzie w gajach nadrzecznych znajdują doskonałe warunki do wylęgu.

Sojka wszędzie pospolita, najczęstsza naturalnie w lesistych okolicach stref I. i III. Orzechówka przelotnie (obfity nalot w lecie 1933 roku).

Ptactwo drapieżne najlepsze warunki znajduje oczywiście w okolicach więcej zalesionych, więc w strefach I. i III., w str. II. rzadkie. Gołębiarz, krogulec, myszołów zwyczajny, pustułka, pustułeczka, trafiają się wszędzie, błotniak stawowy w str. III. W przelotach sokół wędrowny, kobuz, kobczyk, drzemlik, błotniak zbożowy, bł. popielaty (str. III.), rzadko rybołów (tamże), w zimie pospolity myszołów włochaty.

Bocian biały gnieździ się w całym powiecie, choć niezbyt często.

(C. d. n.)

Gródek Jagielloński, w kwietniu 1934 r.

Sprawozdzanie delegata.

Minął niedawno sezon myśliwski — czas więc sporządzić bilans za rok ubiegły.— Naogół, mimo długotrwałej zimy zeszłorocznej 1932/33 i spóźnionej wiosny, stan zajęczy nie zmniejszył się, lecz był nawet lepszy niż lat poprzednich.

Również stan sarn był zadowalający. Rezultat odstrzału kozłów na podjazdach był w niektórych rewirach wcale pokaźny, np. u hr. Gołuchowskiego w Janowie padło ich 16, w Rodatyczach 10, u p. Dicka w Wrocowie 9, u p. Stanka w Wiszence 8, u br. Adolfa Brunickiego w Lubieniu W. 6 i t. p. Klasy parostków rogaczy ocenić nie mogę, gdyż ich nie oglądałem. W ogólności sarn jest dość dużo i leśniczy skarżą się na szkody w kulturach przez nie wyrządzane. Jakkolwiek zima tego roku nie była zbyt śnieżna a wiatr odsłaniał oziminy dając tem samem możność wyżywienia się zającom, to jednak w lasach śnieg leżał bardzo wysoki i dość długo i tam gdzie sarn nie karmiono, spotykało się już to sztuki padłe, jużto tak osłabione, że dały się nagonce leżąco chwytać. Przyniesione do domu (po niewczasie) wkrótce ginęły. Tak więc źle zrozumiana oszczędność i zażałowanie odrobiny paszy lub kilku snopków owsa, pozbawiło życie wielu sarn, zwłaszcza młodszych i słabszych. A przecież gdyby nie obecność sarn zawsze będących w ruchu i zawsze widocznych, jakże martwym, smutnym i bez sztafażu byłby nasz las i jak pozbawiony uroku w czasie przejażdżek lub polowań.

Co do lisów, to i w tutejszym powiecie ubija się je jeszcze, a niekiedy parszywe — jakkolwiek nie tak już licznie, niż dawniej.

Dzików padło w ub. sezonie 49 (czy trochę nie zadużo?) Jest ich już znacznie mniej niż dawniej. Spotyka się je jeszcze stale tylko w głębszych kniejach, jako gniazdowe, gdzieindziej są już tylko rzadkimi gośćmi, jako przechodnie i tam już zwykle los ich jest przesądzony, gdyż padają od strzałów niezawsze kulowych.

Powinno nastąpić jakieś sąsiedzkie porozumienie w celu rejestracji istniejących niedobitków, wstrzymanie się od strzelania przez jeden rok przynajmniej i ustanowienie corocznie tylko pewnego kontyngentu do odstrzału. Gdy się tego w krótkim czasie nie zrobi, niebawem już dzików w tych stronach nie będzie.

Ptactwa wodnego szlachetnego mniej widać niż dawniej, a przyczyną tego jest prawdopodobnie założenie w bliższej i dalszej okolicy wielkiej ilości sztucznych stawów hodowlanych, po których to ptactwo się rozprasza i nie koncentruje się już jak dawniej na kilku tylko stawach, tworzonych przez Wereszycę.

Ptactwa błotnego w minionym roku było bardzo mało, gdyż łąki i błota przez prawie całe lato stały pod wodą, która gniazda zatopiła.

Wiosennego ciągu słonek w r. 1933 z powodu późnej i zimnej wiosny nie było. Nalot jesienny był słaby. Spotyka się jednakże w tutejszych lasach i słonki lęgowe, które chrapią do lipca.

Cietrzew i jarząbek stają się coraz większą rzadkością, nie znoszą bowiem stuku siekier i sąsiedztwa pasącego się bydła.

Ziemia Gródecka tak jak dla zajęcy, nie jest również ziemią obiecaną dla kuropatw. Jednak tu i ówdzie znajdują się tereny, które sobie upodobały i na których nieźle się czują, a choć nieraz się zdaje, że zawalna zima porządne dała im cięgi, lub zupełnie wyniszczyła, to jednak wkrótce potem znowu cudem się rozmnażają. Mało kto jednak u nas na kuropatwy w jesieni z psem, jakby należało, poluje, gdyż psów legawych w naszym powiecie prawie niema, chyba że jaki gość ze Lwowa z psem przyjedzie. Może młodsi Panowie Adepci łowiectwa, którzy obecnie w powiecie są dość licznie reprezentowani, zechcą zająć się hodowlą psów myśliwskich i wezmą się z zapałem do tego rodzaju polowań. Przecież zawsze i wszędzie znajdzie się dla wyżła sposobność do pracy, czy w polu, czy na błotach, czy w krzakach buszówka na słonki, czy poszczucie jakiegoś szkodnika, czy przy-aportowanie postrzelonego w kniei lub w kotle postrzałka. Kuropatw było w jesieni zeszłej stosunkowo dość dużo, lecz gdy w zimie głodem zmuszone zbliżały się do osiedli ludzkich, stawały się łupem siłkarzy. Pojawiły się zatem już w grudniu żywe lub martwe w handlu domokrążnym, lecz ujęcie przestępców było niemożliwe z powodu opieki i dyskrecji jaką otaczają nasze gosposie takich nielegalnych kupców, dających im możność i sposobność taniego nabycia prowiantów. Jedynie Policja Państw. wykryła u nas jednego siłkarza, który złapane kuropatwy zjadał a skórki wypychał i jako ozdobę mieszkań sprzedawał. Przyznał się sam do tego procederu i do 12-tu tej zimy złapanych kuropatw. Czy i jak ukaże go Starostwo, doniosę w następnej korespondencji.

Kłusownictwo powojenne choć przygasa, zawsze jednak istnieje i to tem smutniejsze, że uprawiane jest przez osoby, które liczą

się rzekomo do inteligencji. I ci również znajdują obrońców i protektorów osłaniających ich incognito i gwarantujących im przez to nietykalność. Smutne lecz prawdziwe.

Na obszarze tutejszego powiatu, oprócz prywatnych właścicieli i kilku dzierżawców, poluje również kilka towarzystw myśliwskich jak np. „Tow. im. św. Huberta" dzierżawiąc dobra Arcybiskupstwa łać. — Tow. „Żubr" — Two Myśliwskie w Gródku Jagiellońskim — Two „Wola Dobrostańska" i Two „Oficerów Rezerwy". We wszystkich przez nich dzierżawionych terenach poluje się raz w rok gremjalnie, tak, że polowanie w pojedynkę i na „deptaka", uprawiają już tylko nieliczni drobni dzierżawcy polowań ku szkodzie i zgorszeniu swoich gospodarnych sąsiadów. — O ile właściciel sam nie poluje, strzela się dla niego na kuchnię zwierzynę przez cały sezon, przez personal lasowy, tam też zwierzostan upada, a polowanie gremjalne, raz w rok dla gości urządzone, nie daje wybitniejszych rezutatów.

Czynsze dzierżawne, płacone spółkom łowieckim, umówione jeszcze w czasach przed-kryzysowych, a więc stosunkowo dość wysokie, są obecnie z powodu podrożenia pieniądza i spadku materjalnej wartości zwierzyny, dla dzierżawców dość uciążliwe. — O ile czynsze te będą nadal tak wygórowane, wielu dzierżawców będzie musiało z przykrością wyrzec się dotychczasowych terenów.

Nie chcąc nudzić szczegółowemi cyframi ubitej zwierzyny na każdym obszarze z osobna, gdyż jest ich około 50, podają jedynie cyfrę sumaryczną z całego powiatu, a mianowicie:

Zajęcy 1.135, kozłów 68, lisów 88, dzików 48, borsuków 6, kun i tchórzy (nie licząc złapanych po domach przez chłopów) 3, wyder 2.

Ptactwa wodnego 365, błotnego 150, słonek 40, kuropatw 180, cietrzewia 1, jarząbków 5, innych 30; ponadto zastrzelono szkodników czworonożnych 150, skrzydlatych 775.

Dr. H. Malsburg, delegat.

Jarosław, dnia 15 marca 1934 r.

Towarzystwo Myśliwskie im. św. Huberta w Jarosławiu.
Sprawozdanie z czynności za r. 1933 34.

Towarzystwo Myśliwskie im. św. „Huberta" w Jarosławiu liczy 15 członków. W roku sprawozdawczym dzierżawiło Towarzystwo następujące obwody łowieckie: Jarosław, Pawłosiów, Kruhel-Pawłosiowski, Kruhel-Pełkiński, Łowce i Wietlin, razem 7.147 ha. Dzierżawione obwody łowieckie oprócz Łowiec i Wietlina są w ścisłem ze sobą sąsiedztwie i stanowią jedną całość. Czynsz dzierżawny wynosił 1000 zł., pensje straży łowieckiej w liczbie 5 wynosiły 644 zł., strzałowe 339,20 zł., premje 136,27 zł. rozmnoża i dożywianie bażantów 203.20 zł.

W roku sprawozdawczym urządzono 6 polowań wspólnych, na których ubito 583 zajęcy. Na polowaniach w pojedynkę na ptactwo ubili członkowie: 460 kuropatw, 57 kaczek, 14 przepiórek, 1 kszyka i 58 sztuk szkodników. Straż łowiecka ubiła: 21 psów, 91 kotów, 26 łasic, 22 jastrzębi, 100 srok i 182 wrony, razem 442 sztuki. Wskutek odstrzału tak poważnej liczby szkodników, stan zajęcy był naogół dobry, w niektórych obwodach nawet bardzo dobry.

W roku sprawozdawczym zapoczątkowano rozmnożę bażantów. Ze sprowadzonych 150 sztuk jaj, wychowało się 57 sztuk bażantów w tem 22 kury i 35 kogutów. Część bażantów 29 sztuk wypuszczono w Wietlinie, zaś 28 sztuk w Łowcach. Jak obecnie donoszą strażnicy, kuropatwy i bażanty przezimowały dobrze, tak, że w tym roku będzie można już pewną ilość kogutów bażancich odstrzelić, tem bardziej, że Towarzystwo sprowadzi w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia 3 stare kury i wpuści w obwodzie łowieckim Wietlin w celu dalszej rozmnoży.

Na Walnem Zebraniu Towarzystwa w dniu 2 marca b. r., członkowie podnosząc sprawność ustępującego Wydziału w kierowaniu sprawami Towarzystwa, jednomyślną uchwałą wybrali po raz wtóry Wydział w poprzednim składzie, z p. Marjanem Grossem, zast. starosty w Jarosławiu na czele.

Teofil Ostapiuk, sekretarz.

Humieniec, w marcu 1934 r.

Uzupełniając sprawozdanie delegata pow. Samborskiego p. Strzeleckiego, donoszę: W powiecie samborskim jest zarejestrowanych obwodów łowieckich własnych 48, wspólnych 84. Kart łowieckich wydano 30.

Polowania gremjalne w południowo-zachodniej części powiatu, odbyły się:

Słochynie p. Skalskich — polowanie leśne, 40 zajęcy, 3 lisy — strzelb 10. Pozatem na podjeździe zabito 2 lisy.

Grodowice p. hr. Konarskich — polowanie leśne, 15 zajęcy, 3 lisy — strzelb 6. Poza polowaniem zabito 4 lisy.

Laszki murowane, hr. Krasickich. — Służba leśna odstrzeliła 4 rogacze i 4 lisy, polowania gremjalnego nie było.

Głęboka p. Okęckiego. — 1-sze polowanie polne 30 zajęcy. — 2-gie polowanie leśne tylko na lisy: 4 lisy — strzelb 4.

Czaple i Sąsiadowice — Borysławskie Tow. Łow. „Orzeł" — polowanie polne, 40 zajęcy.

Wykoty p. Balickich — polowanie leśne, 50 zajęcy, 1 lis — 5 strzelb; poza polowaniem padło 20 zajęcy.

Humieniec, p. Popielów — dorocznego gremjalnego polowania nie było, podpisany polując na lisy, zabił 8, z tego 3 na jednem stanowisku.

Radłowice p. Aleksandra Barańskiego, odbyły się dwa polowania; ogółem padło ponad 100 zajęcy.

Uherce p. Wiktora Smalawskiego — 70 zajęcy.

Siędlec p. Kazimierza Podolskiego — polowano przy złej pogodzie na rozkładzie 60 zajęcy, 2 lisy.

Bąkowice OO. Jezuitów — na małych polowaniach padło ogółem 39 zajęcy, 6 lisów. — Stan zwierzyny dobry.

Reasumując spostrzeżenia moje co do stanu zwierzyny w wyżej wymienionych łowiskach, widzę znaczną poprawę, którą zawdzięczać należy staraniom właścicieli łowisk.

Zbyt duży stan lisów na terenie niektórych łowisk, zaszkodził niejednokrotnie stanowi zajęcy. — Co do innej zwierzyny, to sarn jest dość dużo, dziki tylko przechodnie. Jelenie przechodnie w południowych rewirach powiatu — kuropatw niewiele, ptactwa błotnego mało. — Na zakończenie pozostaje mi tylko zachęcić towarzyszy z pod znaku św. Huberta do dalszej usilnej pracy, oby owocnej, na terenach swych łowisk.

Wacław Popiel.



Sprawy Towarzystwa

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału M. T. Ł. we Lwowie w dniu 9 maja 1934 r.

Obecni: Prezes Juljusz hr. Bielski; Wiceprezesi: A. Mniszek, A. Sander; członkowie: M. Chrzanowski, Dr. St. Gajewski, Z. Gronziewicz, Dr. Fr. Piechowski, A. Ulm, Dr. W. Ziembicki; zast. członków: St. Jaśkiewicz, K. Obmiński, inż. T. Sroczyński. — Nieobecność usprawiedliwili: W. Garapich, W. hr. Gołuchowski, C. Perini, H. Prek, Dr. J. Rosienkiewicz i inż. Z. Sander.

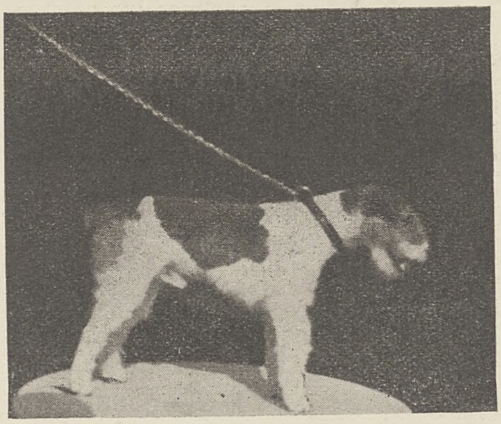
Prezes hr. Bielski w zagajeniu przedstawił wyniki obrad III sesji Międzynarodowej Rady łowieckiej i opowiedział przebieg uroczystości połączonych z tym zjazdem czołowych myśliwych całego świata.

Prezes oświadczył, że w Walnym Zjeździe P. Z. St. Łow. weźmie udział osobiście. Sprawę delegowania innych osób, odłożono do następnego posiedzenia.

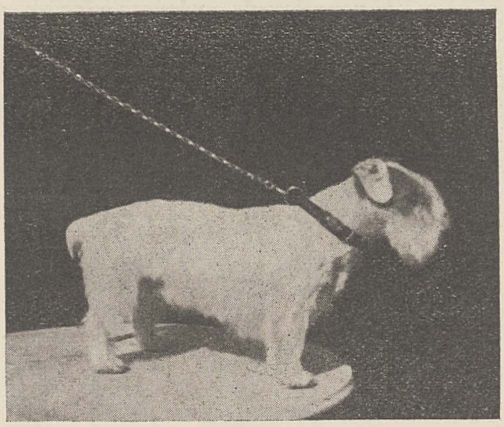
Termin Walnego Zjazdu M. T. Ł. naznaczono na dzień 17 czerwca b. r. Przyjęto w poczet członków Ignacego Konopkę ze Strzyżowa i Koło Łowieckie w Rypnem pow. Dolina. Delegatem w powiecie leskim zamianowano inż. Filipa Hirscha w Strwiążyku.

Kącik kinologiczny

Jedną z racjonalnie prowadzonych hodowli psów w Małopolsce, jest hodowla p. Stefana Wiktora w Świrzu, poczta i telegraf w miejscu, powiat Przemyślany. Właśnie otrzymaliśmy kilka fotografij psów tej hodowli, zasługującej ze wszechmiar na poparcie, jako dającej gwarancję dostarczenia okazów rasowych, pochodzących od premjowanych rodziców.



Foxterier ostrowłosy „Taki", obecny czołowy reprezentant hodowli „Swirz", który prócz medali zdobył także puhar, jako najlepszy fox hodowli krajowej na wystawie ogólno-polskiej w 1933.



Sealyham terierka „Bum-Bum", świetny okaz rasy, sprowadzona do hodowli w Swirzu.

Hodowlę psów ostrowłosych prowadzi p. Stefan Wiktor od lat jedenastu w sposób fachowy; psy są układane do polowania i okazały się doskonałemi tropowcami-dzikarzami. — Dowiadujemy się właśnie, że p. Wiktor uzyskał nowy rzut z premjowanej suki „Ila" po odznaczonym złotym medalem na wystawie lwowskiej „Nurmim".



Szkocka terierka „Josefina Backer" — córka znanego w Niemczech „Lukas Oakroya Hubertus 3261", jedna z suk zarodowych, hodowli p. Stefana Wiktora w Swirzu.

Bliższe informacje co do warunków nabycia, można uzyskać listownie.

Komunikat

STAROSTA POWIATOWY MIELECKI

Mielec, dnia 2 maja 1934 r.

L. Org. — III — 7/34.

LICYTACYJNA SPRZEDAŻ SKONFISKOWANEJ BRONI

Zawiadamiam, że dnia 26 maja b. r., o godz. 3-ciej po południu, odbędzie się w tut. Starostwie publiczna sprzedaż skonfiskowanej broni, jak: strzelb pojedynek, dubeltówek i t. p. — dla osób posiadających pozwolenie na kupno broni.

Starosta Powiatowy:
(Mgr. Schlichting)

TREŚĆ NUMERU 10:

Do członków! Kwartalna wkładka dla członków wynosi 6·— złp.

Prenumerata kwartalna wynosi 4 zł. — Cena pojedynczego numeru 1 zł. Ceny ogłoszeń: cała strona 120 zł., 1/2 str. 60 zł. 1/4 str. 30 zł., 1/8 str. 15 zł., 1/16 str. 7 zł. — Ogłoszenia na pierwszej stronie o 50% drożej. Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 15 gr. za wyraz, tłusty druk, grube litery po 20 gr. Najmniejsze ogłoszenie zł. 2. Znaki pisarskie liczy się za wyrazy.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ossolińskich 11, I p. schody 5 drzwi Nr. 44 (Małopolskie Towarzystwo Łowieckie) Godz. biurowe od 10 do 13 i od 17 do 19. — Redaktor przyjmuje strony w biurze Małop. Tow. Łow. we wtorki i piątki o godz. 12-tej
Redakcja nie zwraca rękopisow już drukowanych i zastrzega sobie konieczne zmiany i skróty
Adres telegramów: „Łowiec", Ossolińskich 11. — P. K. O. Konto Nr. 145.839. — Telefon Nr. 18-59.

Redaktor odpowiedzialny: Albert Mniszek Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego

Drukarnia Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, Lwów, ul. Chorążczyzny 27 — Telef. Nr. 4-32